Nr. 172 We Lwowie, — Niedziela dnia 28. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
rocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 27. lipca.

Według *Budap. Corr.*, cesarz uda się d. 3. września na końcowe manewry galicyjskie do Jarosławia, d. 10. września zjedzie na manewry do Litomyśla w Czechach, a ztamtąd uda się 15. września do Kisberu na Węgrzech, gdzie się między Komarnem a Pesztem odbędą końcowe manewry i potrwają do 21. września. W tym dniu uda się cesarz do Gödöllö, a 23. września zjedzie na manewry kawalerji honwedów, które się między Nellö i Monor odbędą.

Polit. Corr. oświadcza, że doniesienie o przygotowaniach do ogłoszenia arcyks. Franciszka Ferdynanda następcą tronu, jest prostym wymysłem, skoro arcyks. Karol Ludwik, ojciec jego, zrzekł się następstwa.

Główny organ staroczeski *Hlas Naroda* przedstawia, jak się ma właściwie rzecz z przyjaźnią młodoczechów dla chłopów, i wyjaśnia adwokacką praktykę dep. Herolda.

Słowieńcy w południowej Styrji, którzy temi dniami przy wyborach gminnych w okolicy Cyllei ogromne zwycięztwo nad Niemcami odnieśli, zamierzają utworzyć „południowo-styryjską kasę oszczędności“, aby się wydobyć z niemieckiej niewoli finansowej. Tosamo zamyślają uczynić Słowieńcy w Lublanie, z powodu, że tamtejsza kasa oszczędności jest w ręku Niemców i wszystkie nadwyżki dochodów na wrogie Słowieńcom cele obraca.

Ponieważ stan finansów caratu nie dozwala budowy drugiego toru na kolejach, wiodących ku granicy zachodniej, rząd zadecydował, że na razie wystarczy pomnożyć park wagonów i lokomotyw.

Czytamy w *Nowej Pressie*: Dwie uwagi godne bankietowe mowy, wskazują niewątpliwie na cel tak gorączkowych rosyjskich zbrojeń.

Świeżo wyprawiono w Odessie uroczyste przyjęcie komisji, która wysłaną została dla dokonania inspekcji rosyjskiej marynarki na morzu Czarnem. Na przyjęciu tem był między innymi także wicegubernator Besarabii, jenerał Konstantynowicz. Po dokonaniu inspekcji portu odeskiego udała się komisja do Sebastopola i zwiedziła znajdujące się w tamecznym porcie okręty wojenne. Następnie odbył się bankiet, który zagaił jeneralny gubernator v. Roop następującą mówką:

„Rosja gruntownie przygotowuje się do wojny, uczyni jednak wszystko, co możliwe, aby rozlew krwi dopóty odwlekać, dopóki nie stworzy sobie na morzu Czarnem poważnej marynarki. Uważa to ona jako nieodzowną konieczność, gdyż bez tego każda wojna wschodnia musi wziąć taki, jak ostatnia, koniec. W dniu, gdy rosyjska armia znalazłaby się znów pod bramami Konstantynopola, a rosyjska flota wypłynęłaby na Bosfor, wystąpiłaby przeciw nam dobrze uformowana flota angielska. To zmusiłoby nas znów do spakowania naszych bagaży i do powrotu z próżnemi rękami. Co więcej. W razie wojny z Austrją, kiedy *gros* naszych armii będzie się musiało trzymać granic niemieckich, byłaby nasza linia południowa z wszystkiemi swemi portami rzucona na pastwę obcych flot wojennych. Tak więc całą uwagę naszą skierować musimy na utworzenie silnej floty na morzu Czarnem, które musi stać się wyłącznie rosyjskiem“.

Te słowa wywołały między obecnymi ogromny entuzjazm. Pito wiele na powodzenie rosyjskiej floty. Jenerał Konstantynowicz toastował ze swej strony na pomyślność rosyjskiej żeglugi po Dunaju i podniósł konieczność otworzenia odnogi Kilia, założenia wolnego portu w Reni, jakoteż subwencjonowania Towarzystwa Gagaryna dla żeglugi i handlu.

„Besarabia, rzekł on między innemi, jest bramą, prowadzącą do Konstantynopola i linią łączną dla księstw słowiańskich półwyspu bałkańskiego, które czekają tylko na chwilę stosowną do proklamowania hegemonii rządu rosyjskiego. Że o własnych siłach istnieć nie mogą, to widzą dobrze Bułgarzy, Serbowie, Mołdawianie, Czarnogórcy i Albańczycy i dlatego też wyciągają ręce do nas, którzy od wieków złączeni jesteśmy z nimi religją, wspólnemi dążeniami i aspiracjami“.

Niedawno temu obiegała pogłoska o tajnym traktacie francusko-rosyjskim. Według *Daily News* pogłoska ta odżyła w rosyjskich kołach rządowych, z tym dodatkiem, że już nie staje tylko ratyfikacji traktatu; i Rosjanie zapewniają, że przytem ma car tylko cele pokojowe na oku, starając się jedynie o utworzenie prądu przeciw wzmagającej się w sposób niebezpieczny potędze trójprzymierza.

W Prusach Wschodnich powstała była wielka obawa, że wojna jest blizką, i że choć tylko ze względów taktycznych wojska niemieckie wydałyby tę prowincję aż po Wisłę na pastwę Rosji. Pogłoski te doszły do wiadomości komendanta korpusu wschodnio-pruskiego, Bronsarta, byłego ministra wojny, podczas jego objażdżki, który też zaraz oświadczył publicznie, że w ogóle na zakłócenie pokoju bynajmniej się się nie zanosi, a że gdyby istotnie do wojny przyszło, korpus I. do ostatniej nogi broniłby granic ojczyzny.

Organ hr. Kalnokiego *Frmdbltt* podaje w telegramie z Berlina: „*Post*, polemizując z pewnem pismem opozycyjnem, oświadcza, że tak jak podczas zaniepokojenia w r. 1887, także i obecnie sprawdzą się z czasem doniesienia pism patrjotycznych (rządowych) o sytuacji, mimo że je opozycja za niepokojące uważa. Powszechnie zwróciło uwagę, że właśnie *Post* dzisiaj występuje z taką wycieczką, kiedy rewizytę cara podano jako fakt pewny, chociaż, jak nas z wielu stron zapewniają, wiadomość tę z restrykcją przyjmować należy.“

Na przyjęcie cesarza Franciszka Józefa w Berlinie przybędą ks. Bismark i wszyscy najwyżsi dostojnicy. Ks. Bismark po odjeździe cesarza austrjackiego uda się bezzwłocznie do Kissingen.

Jak z Zanzibaru donoszą, pewien oficjalista niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, przybyły z głębi Afryki, donosi, że on i jego towarzysz byli napadnięci przez Buszirego i towarzysz został zabity.

Z Genewy donoszą, że na podstawie uchwały rządu szwajcarskiego, wydalono ze Szwajcarji znowu wielu rosyjskich nihilistów, francuskich anarchistów i niemieckich socjalistów.

Rząd francuski wszelkiemi środkami usiłuje zapobiedz zamierzonemu przez Boulangera plebiscytowi. Wszystkie dyrekcje pocztowe otrzymały polecenie zatrzymywania wszelkich posyłek Boulangera, mogących się odnosić do wyborów.

Głośny organ protestantów francuskich, *Temoignage* podnosi ogromny wpływ żydów we Francji także poza polem finansowem. Chociaż ich jest wszystkiego tylko około 80.000, zagarnęli znaczną część dziennikarstwa, w senacie zasiada 3 żydów, w Izbie posłów 4, 2 jest jlnymi inspektorami, 5 członkami Rady stanu, 5 członkami akademii lekarskiej; 4 żydów jest jenerałami, 10 pułkownikami, kilkuset oficerami, nie mówiąc już o artystach, pisarzach dramatycznych i t. p. „Wielu z nich — dodaje to pismo — są to ludzie zacni i nikt w nich nie poznałby żydów. W Niemczech i Austrji żydzi daleko obcesowiej niż we Francji napadają na obyczaje i instytucje chrześciańskie. Pewien duchowny, zwolennik żydów, bawił niedawno temu w Niemczech, i rozglądnąwszy się w tamtejszych stosunkach, oświadczył, że dopiero teraz jasno pojmuje antisemityzm“.

Z Rzymu donoszą: Izwolski odjechał za urlopem; po powrocie rozpocznie dalsze rokowania Rosji z Watykanem.

Powszechne zajęcie budzi w Rzymie proces, wytoczony kilkudziesięciu osobom, skompromitowanym w sprawie zajść, jakie wydarzyły się podczas manifestacyj z powodu rocznicy bitwy pod Dijon, stoczonej przez garybaldczyków w roku 1871. W procesie tym oskarzono 37 ludzi, wszyscy mienią się republikanami, jest pomiędzy nimi 17 adwokatów i kilku deputowanych. Zarzucają oskarzonym napady na monarchię i króla. Obrona natomiast oskarza policję o grubiaństwo i nadużycia. Wyroku oczekują wszyscy z niecierpliwością.

U oficera francuskiego, którego jako podejrzanego o szpiegostwo uwięziono na granicy francusko-włoskiej, znaleziono kilka zdjęć topograficznych.

Od niejakiego czasu dowodzi *Riforma*, że pan jej, Crispi ani w ogóle rząd włoski nie byłby winnym, gdyby mimo wszelkich wysileń trójsojuszu wojna wybuchła. Niedawno temu w telegramie do pewnego burmistrza oświadczył Crispi: „Jak dotąd, tak i nadal pracować będę nad utrzymaniem pokoju, i szczęśliwy będę, gdyby nadszedł dzień, w którym rządy uznają, że celem załatwiania sporów międzynarodowych lepiej jest, uciekać się do sądów polubownych, niż do wojny, która jakbądź się skończy, zawsze jest dla ludów nieszczęściem“.

Riforma dodaje: „Czyny nie zadadzą kłamu słowom Crispiego. Niechaj zresztą spadną owe siejące trwogę zawikłania na Wschodzie — Włochy, gdyby zniewolone były do udziału, nie będą nigdy dążyć do celów agresyjnych, tylko bronić będą siebie i swoich zasad, które są ich honorem i rękojmią ich bytu“. Tymczasem oddawna wiadomo z czynów, że Włochy dążą do zaboru Albanii.

Jak z Belgradu donoszą, Natalia przysłała metrop. Michałowi powinszowanie telegraficzne z powodu pojednania się jego z Milanem. Milan po przyjeździe odwiedził rejentów Proticza i Belimarkowicza, metropolitę Michała i prezydenta gabinetu Gruicza.

Wczoraj wieczór miał się odbyć obiad galowy w apartamentach Milana, na który zaproszono reprezentantów mocarstw zagranicznych i dostojników państwa.

Pożegnanie Milana z sułtanem było nadzwyczaj serdeczne, sułtan między innemi podarował mu kilka przepysznych koni arabskich. We wrześniu ma Milan wrócić do Konstantynopola i tam przepędzić zimę.

W rozmowie z korespondentem *Daily News*, oświadczył metropolita Michał, że wszyscy Serbowie są z duszą oddani dynastji Obrenowiczów; więc też jakkolwiek obowiązkiem ich jest najlepsze utrzymywać stosunki z tem państwem, które im dało najwięcej dowodów życzliwości, tj. z Rosją, nigdy dla miłości Rosji nie poświęcą swojej dynastji. Co do Natalii, metropolita oświadczył, że przyjazd jej do Belgradu w celu zajęcia się wychowaniem syna staje się z każdym dniem coraz bardziej nieodzownym dla państwa serbskiego i smutnoby było, gdyby Milan, upierając się przy swojem prawie kierowania edukacją syna, temu się sprzeciwiał.

Uzupełnianie sił zbrojnych.

Przyszła wojna, o której wszyscy mówią, nie wiedząc przecież, gdzie będzie i jaką, stoi ciągle na repertoarzu polityki europejskiej, a że pokolenie dzisiejsze urządza wszystko oględnie i systematycznie, więc gdy przyjdzie pora ogórkowa, zamiast używać wczasu, oblicza warunki tej przyszłej wojny, jak reżyser, który notuje przybory potrzebne mu do zapowiedzianej tragedji, nim kurtyna zostanie podniesioną.

Obecnie znajdujemy w pismach rozliczne doniesienia i kombinacje, tyczące się obecnego stanu sił zbrojnych i dalszego ich uzupełnienia.

Statystyczny obraz obecnego uzbrojenia pięciu głównych mocarstw europejskich przedstawia się jak następuje: Austro-Węgry, Francja, Niemcy, Rosja i Włochy, na przypadek wielkiej i ogólnej wojny, wystawić mogą razem 16 milionów żołnierzy regularnych, a z wytężeniem wszelkich środków 26 milionów zbrojnego ludu. W szczególności mogą dostarczyć: Francja 3,753 000 (5,710.000), Austrja 1,140.000 (4,315.000), Niemcy 3,500.000 (5,900.000), Rosja 5.500.000 (6,675.000), Włochy 2,119.250 (3,530.000).

Już armia pokojowa tych pięciu mocarstw wynosi niepoślednią cyfrę 2,315.000 ludzi, którzy na poszczególne państwa rozkładają się jak następuje: Austrja trzyma pod bronią 301.000 ludzi; Francja 499.051; Niemcy 492,000; Rosja 770.000 a Włochy 253.000, a utrzymanie tej siły zbrojnej pochłania rocznie około $1^1/_2$ milionów guldenów.

Mimo to praca nad uzbrojeniem nie jest jeszcze wcale zamkniętą. Za mocarstwami większemi idą państwa drobniejsze jak Szwajcarja, Belgia, Niderlandy itd., nie mówiąc już o W. Brytanii, która, nie angażując się dotychczas wyraźnie w żaden sojusz na kontynencie, przyszła do przekonania, że i ona bez dalszych uzbrojeń pozostać nie może. Same zaś większe mocarstwa stawiają jako dalszy plan pomnożenia sił zbrojnych: uzupełnienie artylerji. Powód do tego daje niedawno zapadła uchwała Izby francuskiej, która, pomimo, że Francja była dotychczas co do ilości bateryj stosunkowo najsilniejszą, i że dopiero z początkiem b. r. powiększono tam artylerję polową i górską, zgodziła się na dalsze uzupełnienie tego rodzaju broni. Wedle żądania ministra Freycineta ma być mianowicie każdej brygadzie artylerji polowej dodaną jedna baterja jezdna. Powiększy to artylerję francuską o 19 bateryj czyli o 119 dział, tak, że po przeprowadzeniu wzmiankowanego prawa posiadać będzie Francja 480 zaprzężonych bateryj artylerji polowej, kiedy np. armia niemiecka ma ich tylko 364. Z tego widać, że Francja, której ludność jest o 7 milionów mniejszą od niemieckiej, chce w przyszłej wojnie wystąpić z przeważającą liczbą wojsk. Naprzeciw 2184 dział niemieckiej ruchomej armii, Francja chce wystawić 2880 armat. Ta cyfra wskazuje, jak kolosalne nowe formacje chce Francja w danej chwili, jako niespodziankę, Niemcom pokazać. Motywa zresztą projektu wzmiankowanego prawa przyznają to, mówią bowiem, że „dzisiejsza siła artylerji nie wystarcza na potrzeby rozmaitych do służby polowej koniecznych formacyj.“

Zdaniem pewnego specjalisty niemieckiego, który w tej sprawie ostatniemi dniami się rozpisywał, wystąpią Francuzi w przyszłej wojnie z zdumiewającem powołaniem mas. Obok każdego z 18 korpusów (19 stoi w Algierze), mających stale po dwie dywizje piechoty armii czynnej, utworzą z pewnością natychmiast przeciętnie po dwie dywizje gwardji ruchomej (landwery) i po jednej dywizji armii terytorjalnej. Inne formacje później wystąpią. Liczba korpusów armii będzie znacznie powiększoną. Znaczny zapas dymisjonowanych a jeszcze do służby polowej zdolnych jenerałów pozwala na to. Czy nowe korpusy składać się będą z kilku dywizyj gwardji ruchomej, z którą to myślą nosił się p. Freycinet, czy też te dywizje będą łączone z dywizjami armii stałej, jest to dotąd naturalnie tajemnicą. „W każdym razie — pisze ów specjalista — Niemcy muszą się na to przygotować, że Francja rozwinie siły niesłychane. Dowodzi tego ciągłe powiększanie artylerji, która musi być cała przygotowana w czasie pokoju, jeżeli ma być należycie wyćwiczona i nie przyjść zapóźno“.

Nietylko jednak co do liczby, ale i co do gotowości w chwili wielkiej mobilizacji, Francuzi starają się prześcignąć Niemców. Owe 19 nowych bateryj mają mieć wprawdzie tylko po 4 działa zaprzężone, ale obok tego po dwa jaszczyki. W ten sposób, a to jest rzecz najważniejsza, artylerja polowa na stopie pokoju powiększona będzie o 3.914 ludzi a zwłaszcza o 3.344 koni. Stała więc stopa pokojowa artylerji francuskiej wynosić będzie 2,092 dział zaprzężonych (po 6 koni) i 1.066 jaszczyków zaprzężonych (po 4 konie), podczas gdy niemiecka stopa pokojowa wynosi 1.960 zaprzężonych dział i tylko 78 zaprzężonych jaszczyków. Przypuszczając, że oba kraje zechcą wystąpić z równemi siłami, to Niemcy bardzo zostaną w tyle pod względem wytresowanych koni, wymusztrowanych woźniców a nawet ludzi do obsługi dział. To powiększenie liczby bateryj, ludzi i koni, pociąga za sobą zresztą powiększenie liczby oficerów, o wiele przechodzące potrzebę stopy pokojowej. Skład oficerów artylerji francuskiej ma być stale powiększony o 64 sztabsoficerów i o 1,064 kapitanów i poruczników. Każda baterja, czy stara, czy nowa, dostaje dodatkowego porucznika i mieć będzie po pięciu oficerów; każdy pułk artylerji otrzymuje dodatkowego sztabsoficera (chef d'escadron) i t. d.

Oto postrach, który szerzy się teraz pomiędzy wojskowymi niemieckimi, a jaki będzie jego skutek, łatwo się domyśleć: dalsze powiększenie artylerji niemieckiej i oczywiście dalszę uzupełnienie tej broni u sojuszników, t. j. w Austro-Węgrzech i Włoszech.

Pisma rosyjskie śledzą to wszystko bardzo pilnie i robią ze swej strony kombinacje, porównując siły środkowych mocarstw europejskich z siłami Rosji.

Organ wojskowości rosyjskiej, *Nowosti*, kłopocze się szczególniej tem, że na Zachodzie, a zwłaszcza w Niemczech i w Austro-Węgrzech, ministerja wojny dokładają wszelkich starań, aby osiągnąć możność użycia rozerwy w polu, jako siły bojowej. Aby ów cel osiągnąć, użyte zostały, zdaniem *Nowosti*, środki, mające na celu dwa kierunki: 1) zwiększenie liczby rezerwy, ściślejszą organizację tejże w czasie pokojowym i gruntowniejsze przygotowanie jej do służby frontowej — i 2) przygotowanie pewnej części pospolitego ruszenia do pełnienia drugorzędnych, pomocniczych operacyj.

„Niemcy — piszą dalej *Nowosti* — wywiodą w pole 18 dywizyj rezerwowych w normalnym składzie, tj.: po 16 batalionów, po jednym lub dwóch pułkach kawalerji i po 6 bateryj konnych — i 18 dywizyj rezerwowych w zmniejszonym składzie, tj.: po 16 batalionów, po 2 szwadrony i po 4 baterje. Austrja wzmocni wojska polowe 14-ma piechotnemi i 1 kawaleryjską dywizją rezerwową, przytem pierwsze będą równie liczne jak niemieckie, a dywizja kawaleryjska składać się będzie z 4 pułkow. Wreszcie Włochy mają do rozporządzenia 12 dywizyj rezerwy po 14 batalionów i po 24 działa w każdej.

„Co do Rosji — dodają *Nowosti* — to według dat urzędowych, rosyjska armia polowa może być wzmocniona na teatrze wojny 20-ma nowemi dywizjami piechoty, sformowanemi z rezerwy, a każda taka dywizja składa się z 16 batalionów i 4 bateryj. Stosunek polowych do rezerwowych dywizyj w Rosji jest prawie taki sam, jak w innych mocarstwach, na dwie dywizje polowe przypada jedna rezerwowa. Pod względem liczebnym rosyjskie dywizje są mniejsze nieco od niemieckich i austrjackich, a mianowicie co do armat: zamiast 36, mają tylko po 32 działa. Co do kawalerji, to chociaż Rosja nie posiada rezerwowych pułków kawaleryjskich, doskonale zastąpić je może wojskami kozackiemi“.

Co do organizacji rezerwy, *Nowosti* przyznają pierwszeństwo Austrji. W Niemczech, Francji i Włoszech praktykowany jest system formowania wojsk rezerwowych z ogólnych kadrów, t. j. z armii polowej, w Austrji zaś i w Rosji istnieją specjalne kadry do rezerwy, zupełnie oddzielnie od kadrów armii polowej, co pociąga za sobą większą łatwość w formowaniu rezerwowo-polowych dywizyj. Mimo to jednak jest bardzo znaczna różnica pomiędzy organizacją rosyjskich i austrjackich wojsk rezerwowych. W Austrji przy mobilizacji formują tylko sztaby dywizyj rezerwowych, a reszta jest rezerwa zupełnie gotową. Jestto organizacja bardzo dogodna, to też *Nowosti* zachęcają do zaprowadzenia jej w Rosji.

Oto akompaniament, którym dzienniki towarzyszą sielankom pokojowym politycznej pory ogórkowej.

Powstanie na Krecie.

Od niejakiego czasu trwożą Europę wiadomości o powstaniu na wyspie Krecie; ostatnie doniesienia rysują nawet obrazy krwi i pożogi.

Nawet poważny parlament angielski zajął się sprawą kreteńską i dolał tylko oliwy do

---

1)

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

Dramat w pięciu aktach wierszem
Ludwika Doczi'ego,
przełożył
FRANCISZEK KONARSKI.

OSOBY:

Ludwik Wielki, Anjou, król węgierski.
Elżbieta, królowa.
Marja Drugeth, jej wychowanica.
Bubek, kanclerz.
Stefan Laczfi z Aporu, wojewoda siedmiogrodzki.
Serwacy, jego giermek.
Juliusz Monoszlai, zwany Duczi, paź Marji.
Wawrzyniec Toth, } węgierska szlachta.
Szimon, }
Szerdai, }
Barbo Pantaleone, poseł wenecki.
Francesco Carrara, książę Padwy.
Francesco, jego syn, zwany Cecco.
Katarzyna, jego córka.
Anzelma, jej mleczna siostra.
Contarini, doża Wenecji.
Dandolo, szlachcic wenecki.
Giuglio.
Harcsa, żołnierz z węgierskiej jazdy.
Odźwierny, orszak, oficerowie, żołnierze i t. d.

Rzecz odbywa się: w akcie I. w Budzie; w akcie II. pod Sacile w pobliżu Trewiza; w akcie III. w Wenecji; w IV. i V. akcie w Wyszegradzie. Rok 1360.

AKT I.

(Przedsionek na zamku w Budzie. Na prawo straż i odźwierny, strzegący wejścia do komnat królewskich. Na lewo komnaty królowej).

Odźwierny — Serwacy.

Serwacy.
Nie ma go mówisz?

Odźwierny.
Król sam jest w komnacie.

Serwacy.
Gdy pan mój z nim jest, to na jedno wyjdzie
Jakby król sam był, bo królewskiej Mości
Mój pan jest, wierzaj, istnym alter ego!

Odźwierny.
Żaden tam Alter ni Ego nie bawi!

Serwacy.
Beata duplicitas! Tak ty znasz łacinę?
Wszak o Stefanie Laczfi z tobą mówię,
O wojewodzie, baronie z Aporu,
A moim wielce miłościwym panu
— Oby go Stwórca rozumem oświecał!
Próżno go nocy dzisiejszej czekałem;
Wiem, że się bawił przy biesiadnym stole,
Lecz stamtąd znikł gdzieś nad ranem bez śladu.
Obszedłem wszystkie kobiety do koła
Te, które mężów starych mają — jednak
Nikt go nie widział; byłem w wszystkich miej- [scach,
Gdzie pije, czubi lub bawi się naród.
— Nie masz go! Teraz szukam go u króla.

Odźwierny.
Niecny pachołku! Że twój pan niekiedy
Uśmiech wymęczył na królewskiem licu,
Myślisz, że król już na nocleg go bierze?
Czyż my gospodę otworzyli w zamku?
A teraz fora! — bo czas mszy się zbliża
Więc się tu zejdą ich królewskie Mości!
Twój pan nie zginie!

Serwacy.
Zwolna przyjacielu!
Jeśli nie lepiej strzeżesz bram królewskich,
Niż swojej gęby — ukradnę ci króla!
A teraz słuchaj — niecnym ja być mogę
Ale pachołkiem nie jestem oddawna!
Byłem w klasztorze — i znam filozofią,
Znam i łacinę! — oto jest pro primo.
A pro secundo — pamiętaj, mój bratku,
Że pan mój nie jest hultajem, jak inni,
Choć sprawek jego nie chwalę mu zgoła; —
Pro tertio znowu troszczę się o niego
Nie przeto, że jest tchórzem niedołężnym,
(Bo któryż z szlachty nie zna jego ręki?)
Lecz właśnie, że się wielu nań sprzysięgło,
A więc w zasadzkę —

Marja przechodzi przez scenę do komnat królowej, Duczi niesie jej ogon i książkę do nabożeństwa.

Serwacy (kłaniając się).
Pobłogosław Boże
Waszę Dostojność mężulkiem poczciwym,
Któryby rano zawsze był już w domu!

Marja (do Duczego).
Co to za człowiek?

Duczi.
Giermek wojewody.

Marja.
Śmiałek!

Duczi.
Taki pan i sługa!
(Marja odchodzi do królowej).

Serwacy. (zbliża się do niego i patrzy mu w twarz).
Co słychać?
(Oddając mu niski pokłon).
Servus humillimus, domine eques!
Polećmi, panie, swego golibrodę,
Bo tak gładziutkiej brody nie widziałem,
Odkąd za mury wyszedłem klasztoru!

Duczi.
Byłeś w klasztorze? Tak, i na kuchcika
Nędznego nawet nie miałeś talentu?
W sam raz tyś dobry do Apora służby!
No ileż razy na dzień pan cię smaga?

Serwacy.
A ile razy głaska cię twa pani?

Duczi (kładąc rękę na rękojeści szabli).
Za stary jestem, bym się głaskać dawał,
Za młody — szydu słuchać z ust pachołka,
A za szlachetny, bym się z sługą mierzył,
Lecz dość mam serca, by się zmierzyć z panem!
(Odchodzi).

Serwacy.
O, dzielnie zapiał kogucik! — A, pan mój!

Apor nadchodzi.

Apor.
Czy ja cię szukać mam hultaju?

Serwacy.
Panie,
Ja szukam ciebie! gdzież byłeś?

Apor.
Chodź prędzej!
(do odźwiernego)
Wszak król nikogo nie widział dziś jeszcze?

Odźwierny.
Nie, panie.

Apor (do Serwacego).
Gońże — muszę zmienić szaty!

Serwacy.
Cóż zaszło znowu?

Apor.
Szalona noc była!
Najpierw bankiecik u Karacza. Piłem
Za wiele — pewniem też mówił za wiele!
Dalej spór z Tothem —

Serwacy.
Zapewne o żonę?
Źle robisz, panie! Czy przyszło do szabel?

Apor.
Ciąłem go w czoło — i żal mi go szczerze.

Serwacy.
Pyszny to środek na pozbycie rogów!
Lecz król zły będzie!

Apor.
Tak, więc sam chcę o tem
Wieści mu zanieść. Idź.

Serwacy.
Rzecz djabła warta,
Gdy świecim świeczkę dla — Boga i czarta!
(Obaj odchodzą).
(Paziowie otwierają drzwi komnaty królewskiej).

Ludwik nadchodzi.

Ludwik.
Czy jej Królewska Mość już z łoża wstała?
Czas już na modły.

Odźwierny.
Już hrabianka Drugeth
Poszła zaprosić na mszę jej Wysokość.

Marja nadchodzi z Duczi'm.

Ludwik.
A, otóż ona! Cóż słychać, me dziecię?
Ty jak msza sama jesteś punktualną.
O tak, ty myślisz o Bogu, nie ludziach.
Powiedz, wszak modły śląc do Stwórcy świata
Za żadnym z mężczyzn nie wstawiasz się je- [szcze?

Marja.
Żaden się za mną nie modli, mój królu,
Więc i ja tylko o siebie się troszczę.

Ludwik.
O, wielu krzywdzisz podobnemi słowy,
A zwłaszcza jeden krzywdy tej doznaje.
Wszak kanclerz Bubek zaślepion jest w tobie,
Kocha cię bardzo!

Marja.
Ja go — czczę, mój królu.

Ludwik (śmiejąc się).
I w tem też błądzisz. Na miłość on sobie
Nie zasługuje — tem mniej na szacunek!
(C. d. n.)

ognia. Salisbury mniemał — choć temu *Times* zaprzecza — że Turcja powinna wydać Kretę Grecji, podczas gdy opozycja przedstawiała Kretę jako Irlandję turecką, której się należy samodzielność.

Kreta czyli Kandia posiadała już napozór nieograniczoną prawie autonomię. Tylko gubernatora mianuje tam Porta; zresztą wszystka władza jest w ręku Greków do tego stopnia, że zawsze wywalczą odwołanie gubernatora, którego nos im się niepodoba. Narodowe zgromadzenie kandjotów jest wszechwładne; chrześcianie są panami błogosławionego kraju. Chrześcianie są wolni od służby wojskowej...

To wszystko jednak jest złudzeniem; stan rzeczywisty kwestji przedstawia się, jak następuje:

Po powstaniu w roku 1878 Porta zawarła ugodę z Kretą. Według brzmienia tej ugody, gubernator wyspy musiał być narodowości greckiej, żandarmi mieli się składać z samych krajowców, a garnizonom tureckim pozwolono przebywać tylko w fortecach nadmorskich. Nadto miała Porta zaprowadzić porządek w administracji wyspy.

Tymczasem cóż się stało? Kretę opanowali brutalnie Turcy, i oto jest finansowe obliczenie sprawy.

Wyspa Kreta jest obecnie dłużna 8 milionów piastrów. Mała pociecha, że sama Porta winna jej 3½ miliona. To nie jest zresztą bagatelką w tych stosunkach, bo dawniej jeszcze rząd turecki zabrał z Greków Krety 3½ miliona pod tytułem podatków i okazało się, że to podatki były niepewne...

Aby ratować zachwianą reputację swoją na wyspie, Turcy przyrzekli ongi założyć bank na Krecie. To się nie ziściło. Banku nie ma, a jest rewolucja.

Najnowsze wiadomości są wprawdzie mniej niepokojące; Turcja zdobyła się wprawdzie na energię i wysłała na Kretę z Saloniki dwa statki wojenne z czterma pułkami wojska, nie przypuszczamy wszakże, ażeby przyjść tam miało do groźniejszego krwi rozlewu.

Ważniejsza to, jaki będzie pokojowy koniec sprawy kreteńskiej, gdyż Kreta ma swoich irredentów, którzy dążą stanowczo do połączenia Krety z Grecją. Otóż w tej mierze otrzymuje *Polit. Corr.* wprost z kół greckich korespondencję, która rzuca jaśniejsze światło na stosunki kreteńskie i na stosunek Grecji i dlatego na zakończenie niniejszych uwag przytaczamy ją na tem miejscu. Korespondent pisze:

„Na Krecie wobec stosunkowo małej mniejszości, która bez ogródek domaga się aneksji, stoi większość, która jest stanowczo zdecydowana w tej chwili — ze względu na niepomyślne stosunki — nie poruszać kwestji aneksji. Ta zadowoliłaby się pewnemi administracyjnemi ustępstwami, a nawet mniejszość, która żąda odwołania popieranego przez większość gubernatora Sartińskiego, dałaby się uspokoić, gdyby Porta na tę najwyższą posadę na wyspie wyznaczyła człowieka, któryby posiadał przymioty dla obu stronnictw pożądane. Rozwój spraw na Krecie nie wywołuje wielkiego zaniepokojenia także z tego powodu, gdyż są pewne wiadomości, że rząd ateński wobec tych wypadków zachowuje bierne stanowisko i że to stanowisko nie jest tylko pozornem, lecz odpowiada ono faktycznie przekonaniu i potrzebom tak dalece, iż [illegible], że Grecja w danym wypadku nawet wbrew woli Kreteńczyków uczyniłaby wszystko, aby zapobiedz postawieniu w tej chwili kwestji aneksji na porządku dziennym".

Korespondent odradza w dalszym ciągu stanowczo Turcji użycia surowych środków przeciw [illegible]. Porta powinna [illegible] wszelkie z jej godnością dające się pogodzić środki, zanim [illegible] do gwałtowniejszej interwencji. Postanowienie Porty, aby siłą zbrojną stłumić powstanie, utrudniłoby [illegible] stanowisko rządu greckiego. Zachodzi bowiem pytanie, czy ateńskiemu gabinetowi równie łatwo będzie powstrzymać narodowe sympatje helleńskiego ludu, gdyby przyszło do krwawego starcia między wojskami tureckiemi a Kreteńczykami.

Jak w Wiedniu na sprawę tę się zapatrują, piszą *Czasowi*, co następuje:

„W tutejszych kołach dyplomatycznych nie przywiązują do powstania w Krecie takich obaw, jak prasa. Żywią owszem nadzieję, iż ruch ten nie wywoła zaburzenia pokoju europejskiego, lecz że takowy przycichnie częścią wskutek interwencji Turcji, częścią zaś wskutek pośredniczącego wpływu reprezentantów mocarstw na Krecie. Doniesienie z Aten, iż konsulowie poszczególnych mocarstw przywódcom zebranych w Buzunia Kreteńczyków przyrzekli postarać się o to, aby gubernator został odwołanym i aby ich najgłówniejszym żądaniom stało się zadość, przyjęły tutejsze koła dyplomatyczne z wielkiem niedowierzaniem. Możliwą jest rzeczą — powiadają sfery poinformowane — iż jeden lub drugi konsul poczynił jakieś przyrzeczenia, ale w każdym razie jest rzeczą w wysokiem stopniu nieprawdopodobną, jakoby także reprezentant Austro-Węgier przyłączył się do tych przyrzeczeń wobec przywódców kreteńskich malkontentów".

Echa wyborcze.

Czas zamieszcza następujący list jednego z włościan, wybranych do sejmu.

Przemyśl (Koło Niska) 28. lipca.

Wyczytałem w *Kurjerze Lwowskim*, że jakaś ruska gazeta pisała, jakobym ja, zachęcony pewnemi obietnicami, dał się nakłonić do rezygnacji z wyboru posła na sejm, jakim mnie [illegible] w swoim okręgu niespodziewanie zaszczycili.

Otóż tą obelgą jestem oburzony i chcę prawdę napisać tak, jak jest. Jak niespodziewanie zostałem wybrany, tak też i niespodziewanie prędko przekonałem się, że zaufania nie mam, bo już są tacy, co mają zawiść i zazdrość, a nawet tacy, co na mnie głosowali, teraz protest przeciw mnie wyborowi podpisali. Myślę wtedy sobie: mam ja być przez protest unieważniony, to wolę sam podziękować, a to tem więcej, że w naszym okręgu są trzy miasteczka, które już dziś utyskują, iż za ich sprawami nie będzie miał kto chodzić, a ponieważ wiem, że narzekaliby tylko na mnie, bo i prawda, że nie czuję się na siłach odpowiedzieć temu zadaniu, więc dlatego umyśliłem sobie: lepiej odrazu podziękować, niż być przez protest unieważnionym.

Tyle jest prawdy, którą proszę w szanownej gazecie umieścić, aby wszyscy wiedzieli, a mnie o żaden interes nie posądzili.

Walenty Jachym,
wybrany poseł z obwodu niżańskiego.

Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Porządek dzienny obrad II. zjazdu prawników i ekonomistów polskich jest następujący:

I. Zjazd odbędzie się we Lwowie w dniach 12., 13. i 14. września br.

II. W 12. września br. po nabożeństwie w kościele archikatedralnym o godz. 9. rano udadzą się uczestnicy zjazdu wraz z zaproszonymi gośćmi do sali obrad rady miejskiej w celu otwarcia zjazdu. — Uczestników zjazdu upraszają się o strój uroczysty.

III. Otwarcie i zamknięcie zjazdu nastąpi na zebraniach ogólnych wszystkich uczestników zjazdu, obrady zaś nad wniesionymi referatami będą się toczyć oddzielnie w dwóch sekcjach: prawniczej i ekonomicznej.

1) Pierwsze posiedzenie ogólne. Po zagajeniu ze strony przewodniczącego komitetu zjazdu i przemówieniach wstępnych, [illegible] Witold Skarżyński referat swój pt.: „Szkic historyczny [illegible]". Następnie sal dr. Tadeusz Pilat referat: „O obecnym stanie własności ziemskiej w Galicji i o ekonomicznem stanie włościan [illegible]".

2) Posiedzenia sekcyjne. A) Sekcja prawnicza odbędzie cztery posiedzenia.

Na pierwszem posiedzeniu przyjdą pod obrady referaty: 1) Dr. Władysława Spasowicza: „O ... [illegible]". 2) Adolfa Suligowskiego: „O potrzebie [illegible]". 3) Dr. Gustawa Roszkowskiego: „O wykonaniu przestępców". 4) Henryka Koniesa: „Kwestja gminy zbiorowej w Galicji".

Na drugiem posiedzeniu: 1) Dr. Fryderyka Zolla: „O reformie prawa spadkowego beztestamentowego". 2) Gabrjela Kempnera: „O dopuszczalności skargi względem zobowiązań z gry giełdowej pochodzących". 3) Karola Listowskiego: „O międzynarodowem prawie transportu na kolejach żelaznych, według ostatecznego projektu zredagowanego w Bernie przez komisję, złożoną z delegatów państw europejskich. 4) Dr. Tadeusza Sołowija: „O małżeństwach siedmiogrodzkich".

Na trzeciem posiedzeniu: 1) Dr. Maurycego Fiericha: „O postępowaniu zaocznem w ustnem postępowaniu cywilnem". 2) Stanisława Boduszyńskiego: „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym". 3) Alfonsa Parczewskiego: „O rzeczach wolnych od egzekucji". 4) Dr. Zygmunta Zinsa: „Pożądanem jest wprowadzenie do austrjackiej procedury karnej zasady kontradyktoryjnego postępowania stron w kwestji zawieszenia lub zniesienia aresztu śledczego".

Na ostatniem posiedzeniu: 1) Dr. Józefa Rosenblatta: „Rzecz o potrzebie reformy obecnego systemu środków karnych". 2) Dr. Władysława Ostrożyńskiego: „Jaka winna być ogólna zasada kierująca działalnością prokuratorji państwa [illegible]". 3) Dr. Edmunda Krzymuskiego: „O [illegible]". 4) Dr. Piotra Stebelskiego: [illegible].

B) Sekcja ekonomiczna odbędzie również 4 posiedzenia. Na porządek dzienny przyjdą referaty:

Na pierwszem posiedzeniu: 1) Stanisława Szczepanowskiego: „O [illegible]". 2) Dr. Włodzimierza Kozłowskiego: „O zadaniach polityki agrarnej wobec przesilenia rolniczego". 3) Dr. Mikołaja Fedorowicza: „O przesyle naftowym w Galicji".

Na II. posiedzeniu: 1) Dr. Józefa Milewskiego: „O reformie prawa spadkowego w odniesieniu do własności ziemskiej". 2) Adolfa Vyhlídala: „Czy są względy [illegible]". 3) Dr. Bolesława Wysłoucha: [illegible].

Na trzeciem posiedzeniu: 1) Dr. Lutara Darguna: „O ubezpieczeniu robotników". 2) Dr. Juliusza Leo: „O budżecie Galicji i konieczności reformy finansów krajowych". 3) Dr. Stanisława Kłobukowskiego: „Roczna emigracja polska i środki zapobiegające złemu a nią wypływającemu".

Na czwartem posiedzeniu: 1) Dr. Alfreda Zgórskiego: „O potrzebie zmian w organizacji stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych a skutkiem tego i w ustawie z 9. kwietnia 1873 nr. 70 dz. u. p." 2) Dr. Władysława Kraińskiego: „O kredycie dla włościan w Galicji". 3) Filipa Flamma: „O spółkach rolnych".

3) Drugie zebranie ogólne. Dnia 14. września o godz. 9. po południu odbędzie się drugie zebranie ogólne, na którem zostaną odczytane wnioski przyjęte w obydwóch sekcjach; zebranie zaś zakończą przemówienia Zjazd zamykające.

4) Prezydjum komitetu Zjazdu czynności bliżej nakreśli, którzy takowe wraz z szczegółowym programem Zjazdu.

Komitet ponownie uprasza naszych prawników i ekonomistów, którzy zechcieli wziąć udział w Zjeździe, aby zechcieli się wcześnie zgłaszać, najpóźniej zaś do 1. sierpnia br. [illegible] w ręce sekretarza Zjazdu dr. Ernesta Tilla we Lwowie. Jakkolwiek bowiem z potrzebą zgłoszenia zamieszczono [illegible], to jednak komitet nie może ręczyć za to, czy później zgłaszający się uczestnicy otrzymają wszystkie druki i czy będą mogli być odpowiednio w mieście pomieszczeni.

Komitet II Zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. lipca.

* **Mianowania.** Minister oświaty mianował p. Olgę Dąbczewską nauczycielką szkoły wzorowej z językiem wykładowym ruskim, połączonej z męskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

* **Zastępcą komisarza** zawiadującego m. Jarosławiem mianowany został tamtejszy adwokat dr. Jahl.

* **Promocje.** P. Kazimierz Bystrzonowski, s. p. Gilleski i p. Zdzisław Dziubiński, rodem ze Lwowa, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów praw.

* **Jeneralnym konsulem** austro-węgierskim w Warszawie, w miejsce odwołanego niedawno szefa sekcyjnego Karola v. Kraussa, został mianowany pierwszy sekretarz legacyjny przy poselstwie w Bukareszcie, p. A. v. Wacken.

* **Prof. dr. Tad. Pilat**, naczelnik krajowego biura statystycznego, został wybrany członkiem międzynarodowego instytutu statystycznego.

* **P. Cyprjan Godebski**, znany artysta-rzeźbiarz, został mianowany oficerem legji honorowej z okoliczności święta narodowego, obchodzonego przez rzeczpospolitę francuską 14. bm.

* **Br. Kanne** wiceprezydent apelacji, otrzymuje w Marienbadzie, gdzie obecnie bawi, liczne gratulacje ze Lwowa i z kraju z powodu nadania mu krzyża kawalerskiego orderu Leopolda. Równocześnie z br. Kannem otrzymali tę samą wysoką odznakę p. Madejewski wiceprezydent i p. Jasiński prezydent sądu krajowego w Krakowie. W Krakowie też z tego powodu, jak donosi *Czas*, całe gremium sędziowskie udało się w dniu wczorajszym do p. prezydenta Jasińskiego, a w imieniu gratulujących przemówił p. radca Höfflich w następujące mniej więcej słowa:

„Jaśnie Wielmożny panie prezydencie!

„Jeżeli już przyjemnością jest stawać przed przełożonym, aby mu z powodu zwykłych, częściej się wydarzających uroczystości składać życzenia, to tem większej musi się doznawać przyjemności wtedy, jeżeli wydarzy się sposobność tak niezwykła i tak wielce zaszczytna, jaką jest ta, dla której dzisiaj przed Tobą Jaśnie Wielmożny panie prezydencie stawać mamy zaszczyt. Albowiem zostać ozdobionym orderem Leopolda, tem w państwie naszem dla osób cywilnych najwyższem odznaczeniem, jest to zaiste zdarzeniem w hierarchii urzędniczej kraju naszego dotąd tak niezwykłem i nadzwyczajnem, że takowe tylko skutkiem niezwykłych znowu i nadzwyczajnych zasług dotyczącej osoby spowodowane być mogło. W Tobie Jaśnie Wielmożny panie prezydencie! Najjaśniejszy Pan, udzielając Ci w swej nieograniczonej, a wszędzie sięgającej łasce i sprawiedliwości to najwyższe odznaczenie, uznał i wynagrodził też te znakomite zasługi, jakie swoją długoletnią, niezmordowaną i sumienną pracą około dobra państwa i kraju położyłeś. My, poznawszy Twoją prawdziwie ojcowską dobroć, wyrozumiałą pobłażliwość, a przytem ścisłą sprawiedliwość, jaką dotąd sami kierować raczyłeś, lgniemy z tej przyczyny z całą serdecznością ku godnej Twojej osobie i dlatego pospieszyliśmy już nie dla samej kurtoazji, ale kierowani szczerą sympatją i przywiązaniem, zgromadzić się na tem miejscu, aby dać wyraz uczuciom, jakiemi serca nasze dla Ciebie od czasu, w którym Cię więcej, jako ojca i przyjaciela, aniżeli jako przełożonego poznać mieliśmy szczęście, zawsze, a szczególnie w tej poważnej i uroczystej chwili, są napełnione. Życzymy Ci zatem z głębi serc naszych, abyś, ciesząc się w jak najdłuższe lata tem najwyższem odznaczeniem, także w jak najdłuższe lata utrzymany został w czerstwości ciała i ducha dla państwa i kraju na pożytek, dla nas na chlubę i pociechę; a dla godnej familii swojej na uszczęśliwienie.

„W związku z tem szczerem życzeniem sądzę, że odpowiem także intencji wszystkich tu zgromadzonych szanownych kolegów, jeżeli zakończę tym radośnym okrzykiem: Jaśnie Wielmożny pan prezydent Jasiński, dziś z łaski Najmiłościwszego monarchy naszego, tak wysoko odznaczony, niech żyje!"

P. prezydent Jasiński podziękował serdecznie za tę życzliwą owację, poczem przyjął życzenia delegatów Izby adwokackiej, następnie udał się wraz z ciałem sędziowskiem do p. wiceprezydenta Madejewskiego, któremu z równą życzliwością i serdecznością gratulowano wysokiego zaszczytu i uznania dla swych zasług, zyskanego od Najj. Pana.

* **Zaręczyny.** P. Józef Wieniawski, mistrz fortepianu, zaręczył się z panną M. Hilzheimer. Narzeczona Wieniawskiego, pasierbica znanego kompozytora Schulhoff'a, jest jedną z najlepszych jego uczenic.

* **Zmarli we Lwowie:** Karol Jakubek, starszy radca skarbowy, w 47 r. życia i Marja z Wrześniowskich Kaszyńska, wdowa po rządcy dóbr hr. W. Siemieńskiego-Lewickiego, a matka kasjera kasy oszczędności.

W Żurawnie zmarła Antonina z Zborowskich Tomaszewska, wdowa po lekarzu, w 82 r. życia.

* **Egzamin dojrzałości** w męzkiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie odbył się od 9. do 22. bm. Na 75 kandydatów (30 seminarzystów a 45 eksternistów) otrzymało 2 świadectwo z odznaczeniem, a świadectwo dojrzałości 25. Po ferjach pozwolono poprawiać 14. Reszta odpadła.

W Samborze odbył się 15. do 17. bm. egzamin dojrzałości w gimnazjum pod przewodn. insp. dr. Samolewicza. Za dojrzałych z odznaczeniem zostali uznani: Kulczycki Klemens, Swaton Zygmunt; za dojrzałych: Finsterbusch Chaim, Kulczycki Szymon, Laden Hersch, Maciejowicz Stefan, Malawski Włodzimierz, Maresch Stanisław, Metal Ludwik, Stankiewicz Emil, Towarnicki Jan. Pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po ferjach otrzymało 2, reprobowano 2 na jeden rok.

* **Towarzystwo ochrony Tatr polskich.** Ponieważ ogólne zgromadzenie tego Towarz. na d. 6. bm. zwołane, z powodu braku kompletu obradować nie mogło, przeto rada nadzorcza zwołuje zgromadzenie ogólne na 24. sierpnia br., które się odbędzie w sali posiedzeń Rady miejskiej o g. 4. po poł. Porządek dzienny pozostaje niezmieniony. Zgromadzenie obradować będzie bez względu na ilość obecnych.

* **Dwaj warszawscy złodzieje,** Konstanty Tomaszewski i Ignacy Warecki, których tu tamtej nocy przytrzymano za kradzież w Warszawie popełnioną, przyznawszy się do winy, wydali swego wspólnika Feliksa Ekla, którego też uwięziono. Twierdzą, że zabrali poszkodowanemu 2.900 rubli i kosztowności, a gdy przy podziale zostało dla Ekla tylko 900 rubli, pozostawili mu więc owe kosztowności cenione na 4.000 rubli. Przytrzymanych oddała już policja do tutejszego sądu krajowego.

* **Nadużycie władzy.** Sąd przemyski skazał wójta Marcina Osiadacza z Myślatyna za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej na półtora roku ciężkiego więzienia.

* **Stypendja.** Wydział krajowy przyrzekł udzielić Michałowi Majcherowi, ukończonemu uczniowi szkoły dla przemysłu artystycznego na razie na rok 1889/90 stypendjum po 35 zł. miesięcznie, pod warunkiem, jeśli celem dalszego kształcenia się w stolarstwie i snycerstwie wstąpi do Muzeum technologicznego we Wiedniu, na wyższy kurs stolarstwa i snycerstwa. — Instytut stauropigjański zamierza utworzyć niebawem następujące nowe stypendja dla kształcącej się młodzieży ruskiej: a) jedno stypendjum im. św. metropolity Grz. Jachimowicza o rocznych 200 zł. dla słuchaczy prawa. Fundusz na to stypendjum złożony został przez wielbicieli zmarłego metropolity; b) trzy stypendja po 100 zł. dla uczni szkół średnich i wyższych, z fundacji śp. Andrzeja Suszkiewicza; c) trzy stypendja po 200 zł. z zapisu śp. Modesta Chomińskiego dla krewnych fundatora.

* **Subwencja.** Wydział krajowy przyrzekł udzielić szkole koszykarskiej w Krukiennicach tytułem jednorazowego zasiłku, kwotę 200 zł., pod warunkiem, jeśli rada powiatowa mościcka na ten sam cel udzieli zasiłku w kwocie 100 zł.

Przy tej sposobności znaczył Wydział krajowy, iż stałe zasilanie tej szkoły odpowiednią subwencją, o co wydział powiatowy prosił, mogłoby wówczas nastąpić, gdyby została w tej szkole zaprowadzoną systematyczna nauka, oraz ustalone zostały obowiązki miejscowych czynników na rzecz utrzymania tego zakładu.

* **Konkurs.** W gimnazjum akademickiem we Lwowie opróżnioną jest posada nauczyciela filozofii klasycznej z językiem wykładowym ruskim. Konkurs do 10. sierpnia.

* **Szesnaste sprawozdanie** dyrekcji wyższej szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1889. zawiera cenną rozprawę prof. Wł. Daszyńskiego „Analiza powierzchni czwartego stopnia".

Z kroniki zestawionej przez dyrekcję zakładu podajemy następujące daty:

Ogółem liczył zakład 348 uczniów, z czego w ciągu roku szkolnego wystąpiło 52. Z końcem II. półrocza otrzymało stopień I. z odszczególnieniem 5, stopień I. 193, stopień II. 23, stopień III. 14, przeznaczono do egzaminu poprawczego 55. Narodowości polskiej było 275, ruskiej 9, czeskiej 4, niemieckiej 8. Religii rz. kat. 224, gr. kat. 15, protestanckiej 9, mojżeszowej 48.

Czesne wyniosło w I. półroczu 3.815 zł., w II. półroczu 2.930 zł., taksy wstępne 291 zł. 90 ct., datki na środki naukowe 348 zł. Stypendja pobierało uczniów 6 w sumie 1.242 zł. 50 ct.

* **Wykaz chorób we Lwowie** w miesiącu czerwcu, stwierdza, że choroby zapalenia płuc i oskrzeli w porównaniu z ubiegłymi miesiącami zmniejszyły się, a z chorób zakaźnych żadna nie przybrała cechy nagminnej. Lekarze miejscy leczyli 1079 ubogich, w miejskich zakładach 106 osób, razem 1185. Z tych odesłali do szpitala powszech. 41 chorych.

Z chorób zakaźnych zgłoszono do fizykatu 4 chorych na odrę, 5 chorych z dyfterją i dławcem, 3 z płonnicą, 5 z czerwonką, 12 na dur brzuszny, 4 na dur plamisty, 18 chorych z ospą i 14 położnic z gorączką połogową; z tych było 13 ze szpitala a 1 z ul. Czackiego. Na wodowstręt zapadły 2 osoby, jedna ukąszona przez psa podejrzanego o wściekliznę przed 2 laty, a druga osoba pokąsana przed 12 laty w Rzeszowie. Obydwa przypadki zakończyły się śmiercią.

W czerwcu umarło 268 osób; z tych w szpitalach 117, a w domach prywatnych 151. Dzieci w 1. roku życia umarło 69, do 5 lat umarło 36 a wyżej 5 lat 163. Na rok i tysiąc mieszkańców wynosił procent śmiertelności 25·16 (w r. 1888 był 25·2) a bez obcych 21·00 prc.

Według rodzaju chorób zmarli na brak sił żywotnych 7, na ospę 6, krztusiec 2, drgawki 9, dyfterję i dławiec 5, wodogłowie 1, zapalenie mózgu 9, udar 6, zapalenie narządu oddechowego 36, nieżyt płuc i oskrzeli 2, gruźlicę 62, durzycę 6, nieżyt żołądka 24, zapalenie kiszek 8, czerwonkę 2, cholerynę 1, chorobę Brighta 1, zapalenie nerek 6, puchlinę 1, raka 17, kiłę 2, zgorzelinę 3, wadę serca 11, rozedmę płuc 4, uwiąd starczy 17, śmierć gwałtowną 4, a inne nie objęte wykazem 16.

Przypadków śmierci gwałtownej było 4, a mianowicie 2 przez postrzał, 1 utopienie się przypadkowe i 1 ciężkie uszkodzenie ciała przypadkowe. Do sądu przekazano 6 przypadków śmierci celem dalszego urzę-

Listy ze wsi.

XXV.

(Dokończenie)

Jezupol d. 21. lipca.

Rodzice zamożniejsi mają obowiązek dbać o to, aby ich synowie byli ludźmi wykształconymi tj. jak u nas: żeby znali dobrze historję w ogóle, szczególnie historję naszego kraju, język własny i przynajmniej jeden język zachodnio-europejski, umieli czytać z korzyścią rzeczy dla wykształcenia napisane, znali prawa przyrody, ogólną klasyfikację istot żyjących, niższą matematykę i podstawy ekonomii politycznej; że nic nie mówię naturalnie o tych rzeczach, które powinien znać także człowiek niewykształcony tj. o zasadach religii i moralności. Tego można zawsze i każdego chłopca nauczyć, jeśli jest zdrów na umyśle. Bardzo niewielu jest zdolnych do nauki innej, bywają to natury wyjątkowe, które poznać rychło, najczęściej mniej praktyczne, okazujące od dzieciństwa wyraźne jakieś powołanie naukowe, albo literackie; albo też bywają to ludzie z natury doskonale zrównoważeni, a równocześnie obdarzeni tak wielką pamięcią, że nauka dla nich nie bywa trudną. Pierwsi dostarczą narodowości uczonych i pisarzy, drudzy mężów stanu. I tych uczyć potrzeba także języków umarłych, podstaw filozofii i innych rzeczy trudniejszych; dla tych takie nawet gimnazja jakie są dziś, nie są nieużyteczne, a postęp ich w szkołach byłby o wiele szybszym, gdyby wykład nauki nie bywał co chwila zatrzymywanym przez obecność uczniów mniej zdolnych.

Ale takie dzieci są wyjątkami i wyjątkami być powinny. Dla ogółu oderwane formuły i ścisłe określenia, które ćwiczą umysł wyjątków, są rzeczami zupełnie niezrozumiałemi, a to, że ktoś usiłuje te rzeczy w głowę zwyczajnego chłopca wtłoczyć, ten tylko skutek sprawia, że rzeczywiście potrzebnego wykształcenia nie nabędzie, a czasu moc straci na rzeczy, które mu się potem na nic nie przydadzą, że się weźmie za późno do życia, do którego jest się z natury powołanym, i że się już do niego nigdy gruntownie nie zaprawi.

Otóż to właśnie tę większość praktycznie a nie naukowo usposobionych chłopców winni rodzice zawczasu przeznaczać do zawodów praktycznych i to się tyczy przedewszystkiem rodziców zamożniejszych. Powinno się chłopca wychowywać, aby mógł tworzyć bogactwo koło siebie, aby mógł mnożyć swój majątek, nie kapitalizując sucho pieniądze, ale mnożąc produkcję krajową i dostarczając przeto uboższym pole do zajęcia, którego dotychczas nie mają, albo przynajmniej nie mnożąc sam sobą i swojemi dziećmi zastępu tych, którzy się u społeczeństwa chleba dopominają.

Schlachcic u nas, gdy umiera, zostawia najczęściej wieś swoją jednemu synowi, a każe mu młodsze rodzeństwo spłacić. Jeśli to człowiek bardzo zdolny a twardy, podoła zadaniu; najczęściej runie pod ciężarem długów. Bracia jego będą się dobywać urzędu i trudno, aby majątku swojego części wielkiej nie przeżyli, zanim się dobędą do dostatecznej urzędowej płacy; za lat dwadzieścia całe rodzeństwo zejdzie na proletarjuszów, żyjących z podatków, płaconych przez kraj, bo i ten brat starszy, co się przy wsi nie utrzymał, dopyta się wreszcie jakiegoś autonomicznego urzędu; a że takich proletarjuszów będzie coraz więcej na świecie, będzie im z każdem pokoleniem i gorzej i ciężej, a tymczasem dorywczy eksploatatorowie chwycą tę ziemię, którą dawni właściciele z rąk puścili, wycisną jak gąbkę i pozostawią pustynię. Świat dokoła będzie się bogacił, nasz kraj sam jeden będzie pustoszał póty, póki jakieś obce ręce nie przerobią go na kwitnącą niemiecką prowincję.

Byłoby to inaczej, gdyby się wszyscy synowie szlachcica byli wychowywali nie na paniczów, ale na gospodarzy, gdyby byli polubili gospodarstwo i wieś, gdyby nie byli przywykli do wygód miejskich i towarzyskiego próżniactwa, i gdyby wierzyli, że ich przeznaczeniem i szczęściem przyszłem, uprawiać matkę rolę, na której się zrodzili. Mój szanowny przeciwnik z nad Wiaru pisał temu kilka miesięcy, że się boi, aby chłopiec, przeczytawszy który z moich listów, nie pomyślał sobie, że mu strzelba i konik wystarczą za całą edukację. Nie! tu nie o strzelbę i konika chodzi, ale o pług i bronę, o bydło i nawóz, o znajomość społeczeństwa, które się u nas po rolach rozsiadło, i o brak potrzeb sztucznych, które do ruiny prowadzą, a przedewszystkiem o brak tej próżności, która z nas zrobiła, jak mówi Słowacki, „pawia i papugę narodów".

Nie skończy się u praktycznie wychowanych ziemian, którzyby zarazem mieli to wykształcenie, o którem pisałem powyżej, na samej tylko dobrej uprawie roli, nie obciążonej już z góry nieznośnym długiem i na samym chowie dobrego inwentarza, które oko pańskie nieustannie będzie tuczyć; nie skończy się na samem podniesieniu wartości ziemi i nawiązaniu licznych a jak najmocniejszych bo ekonomicznych węzłów pomiędzy oświeconym gospodarzem a jego niewykształconymi sąsiadami; z rolnictwa i z stosunków naszych wiejskich, wyrośnie przemysł taki, który się u nas utrzymać zdoła i który się do bogactwa kraju przyczyni, a wielu ludziom dostarczy zarobku. Albo jednostka, albo spółka, zabiorą się do pracy, mając po temu z góry dostateczne kapitały, i albo będą wyrabiać sami narzędzia rolnicze, sprzęty domowe i odzież bardzo praktyczną choć nie bardzo modną, bo przecież żony tych ziemian nie będą chyba modnemi paniami, albo też podejmą się organizacji przemysłu istniejącego już pośród naszego ludu, zduństwa, tkactwa, murarstwa, ciesielstwa, kuśnierstwa i garbarstwa, które wyrabiają produkta przednie, ale które dlatego spadają, ponieważ nie mają regularnie zapewnionego odbytu, ponieważ nie ma u nas takich składów, w którychby można taki towar zawsze sprzedać i zawsze kupić. Będą użytecznemi dla siebie i dla drugich, a wyzwolą kraj z położenia ekonomicznego, w którem go czeka konieczna ruina. My dziś zboża prawie nie wywozimy; wywozimy jeszcze trochę drzewa, a za to przywozimy wszystko prawie co służy do odzieży i wszelki sprzęt domowy, nie bierzemy przeto pieniędzy z zagranicy a nieustannie pieniądze za granicę wysyłamy. Nie możemy o tem marzyć, byśmy rychło za granicą nasze towary sprzedawali, ale jest naszym obowiązkiem postarać się o to, abyśmy zaprzestali płacić obcym daninę z dochodów, których nie mamy, i abyśmy sami poprzestawali na tem, co sami wyrabiamy.

Będziemy zawsze potrzebować w mniejszej może jak dziś mierze, ale w mierze znacznej, towaru modnego. Pewna jego cząstka musi pochodzić z zagranicy, bo nie wykopiemy w kraju brylantów, nie uprzędziemy jedwabiu. Ale należałoby się, byśmy się zaopatrywali o ile można najwięcej w ten towar po własnych miastach, abyśmy się sami wzięli do eleganckiego przemysłu i do średniego handlu. To wszelako, że dotąd kupujemy z zamiłowaniem modny towar za granicą, a w kraju chodzimy raczej po kramarzach jak po kupcach porządnych, nie jest jedynie winą kupujących; może kiedyś rozgniewam na siebie nie jednego, pisząc list osobny o tych rzeczach, które mi się wydają niedostatkami naszego handlu i przemysłu wiejskiego, tu powiem kilka słów tylko. Podobne błędy jak te, które podkopują nasze rolnictwo nie dają się rozwinąć mieszczaństwu naszemu. Nie tak bardzo wreszcie źle się dzieje naszym kupcom, skoro nie brak takich, którzy się po miastach naszych wzbogacili handlem albo wyrobem modnego towaru; ale skoro się rzemieślnik albo kupiec wzbogaci, marzy o tem, aby jego syn był czem innem, aby był człowiekiem uczonym i „obywatelem" t. j. aby posiadał folwarek, puszczał go w dzierżawę żydom, i próżnował po kąpielach za granicą, albo przynajmniej żeby był urzędnikiem, lekarzem, adwokatem, czem bądź, byle nie kupcem, albo rzemieślnikiem. Gdzieindziej na świecie szczycą się rodziny ludzi dziś milionowych tem, że od wielu pokoleń zajmują się jednem i tem samem rzemiosłem, mają ustaloną reputację swojej firmy, nagromadzone przez pokolenia doświadczenie i stosunki z całym światem po ojcu i dziadzie odziedziczone. Na tej podstawie wznosi się bogactwo i potęga miast zachodnich, w których się upominają o władzę wcale inaczej jak nasz wiec miast i miasteczek, które na te władzę zasłużyły i znaczną część tej władzy istotnie posiadły. U nas gadamy czasem wiele o tworzeniu własnego przemysłu i handlu, ale chyba ludzie, którzy nie mają już prawie nic majątku i którzy się wychowywali do zupełnie innych zajęć, zabierają się do tego, o czem drudzy gadają, i naturalnie osiadają na pierwszej mieliźnie.

I to wszystko zapewne nie wystarczy. Przy szalonym postępie przemysłu, przy uruchomieniu olbrzymich kapitałów, ten tylko kraj może wytrzymać walkę o byt, w którym para i żelazo, elektryczność i inne potęgi, ujarzmione przez umysł człowieka, spełnią swój obowiązek. Ale stańmy się ludźmi pracowitymi i skromnymi, a same nam służyć będą. Kapitały bezmiernie nagromadzone w Anglii, Francji i w Holandji, zadawalniają się śmiesznie niskimi odsetkami, a tylko dla tego nie śmieją przejść do nas, gdzieby na nie czekał znacznie większy zarobek, ponieważ nasza nieporadność, nasza próżność i nasza niestateczność wyrobiły nam za granicą bardzo smutną reputację, jaką jeszcze pogorszyli handlarze żydowscy, którzy się dotąd nie nauczyli, iż handel uczciwy największe na dłuższą metę przynosi korzyści. Ale niechaj się u nas namnożą ludzie tak wychowani, aby umieli pracować trzeźwo a wydawać mało, niechaj zdolniejsi technicy wydadzą swojem życiem za granicą zaszczytne świadectwo swojemu narodowi, a kapitał obcy wielkim strumieniem zaleje kraj nasz i odda w nasze ręce parę i elektryczność i każdą inną moc tytaniczną, którą jeniusz ludzkości nowożytnej ujarzmi. A wtedy nie będzie już kwestji, co czynić z synami naszymi, i gdzie znajdą dla siebie chleb i pomieszczenie.

Ale na to, aby rozwiązać to zadanie, co mamy robić z dziećmi naszemi, trzeba byśmy zaczęli od początku tak, jak to tu, w dzisiejszym liście opisałem. Wiem, że to dla wielu ojców i synów okropnie niesmaczne, że to dla pań matek wprost rzeczą przerażającą, żeby to ich synowie mieli pracować jak prości śmiertelnicy a nie czekać w przedpokoju, aż się dla nich nie otworzy jaki urząd. Ale nie moja w tem wina, że to co napisałem jest prawdą.

Wojciech Dzieduszycki.

dowania, a w 5 przypadkach wykonano obdukcję policyjno-lekarską.

* **Pożar.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj po południu zgorzało 7 domostw [illegible] na Prądniku czerwonym przyczem dwoje dzieci spłonęło.

* **Wielka kradzież,** odkryto w akademii umiejętności w Krakowie. Skradzione zostały mianowicie cenne przedmioty ze zbiorów [illegible]. Władzom policyjnym udało się wpaść na trop sprawcy. Jest nim syn pedela, dwudziestoletni wyrostek, Stanisław Krzyżyk. Szkoda wyrządzona jest bardzo znaczna, [illegible] bliżej określić jej nie podobna. Znaczną ilość przedmiotów znaleziono u jednego z tutejszych handlujących numizmatami. Bliższe szczegóły wyświeci śledztwo, które prowadzi komisarz policji p. Kalicki. Krzyżyka uwięziono.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 27. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, wiatr [illegible] południowo-zachodni, niebo przeważnie pogodne, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 20·4° C; najwyższa 25·0° C, najniższa 13·4° C.

Przez całą dobę [illegible] pogodę.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Anglji; zwyżka 765—760 w Hiszpanji; zniżka drugorzędna w Laponji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 755 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 27. lipca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, stan nieba zmienny; powietrze przybiera na wilgoci i skłonnem jest do burzy — deszcz, opad znaczniejszy.

* **Jutro,** d. 29. lipca: św. Marji P. — św. Maryny M.

— **Okradziony minister.** Zuchwałą kradzież popełniono w Monachium w mieszkaniu ministra skarbu, bawiącego na świeżem powietrzu. Złodzieje włamali się do mieszkania i zabrali stamtąd ogromną ilość kosztowności. Dwóch tapicerów podejrzanych o kradzież aresztowano.

— **Wyścigi w Moskwie.** Na polu chodyńskiem odbyło się ubiegłej niedzieli szóste gonitw. W pierwszej z nich nagrodę rs. 400 otrzymał „Good boy" ze stadniny hr. Krasińskiej; w drugiej drugą nagrodę dostała się pochodzącej ze stajni p. Mysyrowicza „Temis".

W trzeciej gonitwie o nagrodę rs. 600, bieg 1 wiorsta, z dziesięciu współzawodników zwycięstwo odniosła „Alda-Moorhen" p. L. Grabowskiego, która stanęła u mety w min. 1 sek. 10. „Melbourne" hr. I. Potockiego zdobył nagrodę rs. 600 w biegu wiorst 2 sążni 133.

Pochodząca ze stajni p. Wodzyńskiego czteroletnia „Ktera", należąca do p. Curikowa, zyskała drugą nagrodę w handicapie, dając się wyprzedzić o jedną długość „Kneanzy" p. Zitarewa. W handicapie z przeszkodami drugą nagrodę otrzymała „Kajzerka" ze stajni p. Mysyrowicza.

— **Paryż** podrożał, to pewna, ale nie w tym stopniu, jak opowiadają. Na placu wystawy można zjeść przyzwoity obiad za 5 franków, śniadanie za 4. Mieszkanie w środku miasta można dostać za 4 do 6 fr. dziennie, a kto ma 25 fr. na dzień, ten może wszędzie być, wszystko widzieć, a nawet próbować szczęścia na premia w [illegible].

— **Moskiewska rada** miejska jednogłośnie uchwaliła udać się do władzy z prośbą o wybawienie ludności Moskwy od gry hazardowej na wyścigach. Pisma moskiewskie podają [illegible], jak szerokie rozmiary przybrała w Moskwie gra w totalizatora. [illegible] nie tylko na obszarze hypodromu wyścigowego i na trybunach, ale [illegible]. Uwiadomieni przez afisze, które darmo się rozdają, o programie wyścigów, ciągną masami w sobotę i tygodniowym zarobkiem na pole chodyńskie. [illegible] że na totalizatorze wygrywa tylko towarzystwo wyścigowe i zbija twierdzenie, że totalizator potrzebny jest do rozkwitu chowu koni. „Czyż ekspluatacja niskich namiętności ludzkich może w ogóle służyć do naprawy instytucji przemysłowych i ekonomicznych? Dla czego przywilej demoralizowania narodu [illegible] został tylko instytucji chowu koni? Dla czego grę hazardowe [illegible] wszędzie prawo a tylko na wyścigowy jest wyjęty? [illegible]".

— **Nowa kometa.** Według nadeszłej do austrjackich obserwatorjów astronomicznych depeszy, odkrył d. 23. bm. wieczorem Davidsohn w Melbourne w Australji nową jasną kometę, na południowem niebie w grupie Centaura świecącą, która porusza się szybko ku północnemu wschodowi w przyszłym miesiącu i w Europie widziana będzie. Czy [illegible] to będzie tak jasną, jak w Australji, o tem z pierwszej depeszy sądzić nie można.

— **Ze statystyki.** Podług policyjnych wykazów odebrało sobie w roku ubiegłym w Berlinie życie 372 osób, wypadków zaś zamierzonego samobójstwa [illegible] 155. [illegible]

— **Połów jaskółek.** Dziwaczna moda zimowa, [illegible] stroić kapelusze słabszej połowy rodzaju ludzkiego całemi gniazdkami lub przynajmniej pojedynczemi sztukami jaskółek, [illegible]

kładem Paryża, w takim razie jaskółkę będziemy mogli niedługo oglądać jedynie w gabinetach ornitologicznych.

— **Milion podków.** W Chicago założono obecnie fabrykę, która wyrabia dziennie milion podków. Posiada ona bowiem 65 maszyn, z których każda wyrabia 550 podków na minutę. Jest to olbrzymi postęp, gdyż dotychczas w Europie używane maszyny, dostarczają po 45 sztuk na minutę, przez tego zaś każdo sztuka musiała być wykończaną za pomocą ręcznej roboty.

— **Oswojona mysz.** Dzienniki londyńskie opowiadają o niejakim Williamie Shrimpton, który za jakieś przestępstwa czas dłuższy odsiadując karę w jednem z więzień londyńskich, oswoił mysz domową tak, że jak pies chodziła za nim, na zawołanie przybiegała, jadła z rąk, towarzyszyła mu w ogrodzie więziennym na spacerach. [illegible]

— **Dzienniki angielskie** używają niesłychanych sposobów do przyspieszenia prenumeratorów, a niedościgłym wzorem pod tym względem jest londyńskie pismo humorystyczne *Tit-bits*. Pismo to ma 420 tysięcy egzemplarzy nakładu, [illegible]

— **W sprawie ks. Sułkowskiego** zaszła wielka zmiana na lepsze dla biednego księcia. [illegible]

— **Wybuch wulkanu.** Dzienniki włoskie zapełnione są obecnie wiadomościami z Messyny o gwałtownym wybuchu sąsiedniego wulkanu, który się rozpoczął w dniu 27. m. [illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

„Przewodnika hygienicznego" wychodzącego w Krakowie pojawił się zeszyt czwarty i zawiera: [illegible] — Ustawy sanitarne. — Z biegacej chwili.

[illegible]

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 26. lipca. Wyższe notowania w Wiedniu i w Peszcie oddziałały i na nasz targ dzisiejszy.

Dobre gatunki czerwonej pszenicy znajdowały chętnych kupców nawet po nieco wyższych cenach.

Przy nieznacznych dowozach kupowano tak dla młynów miejscowych, jak i na wywóz. [illegible] za pszenicę od 9·— do 9·20 zł., za czerwoną od 9·10 do 9·35 zł., za żółtą od 9·— do 9·20 zł.; za żyto od 7.50 do 7·85 zł.; za jęczmień od 6·50 do 7·65 zł.; za owies od 7·50 do 7·75 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Na przedsiębiorstwo robót budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika, złożono — jak to już donosiliśmy — 6 ofert. Rozstrzygnięcie ze strony generalnej dyrekcji, mającej prawo niezawisłego decydowania a nawet odrzucenia wszystkich ofert, nastąpi 30 t. m. Koszta robót mają wynosić około 2 milionów zł.

Zbiory i krach cukrowy w Niemczech. Żniwa w Niemczech w całej są pełni. Zbiór żyta, z wyjątkiem górzystych okolic, wszędzie już ukończony, a rozpoczęty sprzęt pszenicy. Rezultat żniw zboża, o ile go już dzisiaj ocenić można, bardzo jest nierówny; gdy bowiem zachodnie i południowe okolice państwa dość są zadowolone z tegorocznego zbioru, wschodnie prowincje skarzą się na ilościowo i jakościowo lichy sprzęt żyta i pszenicy; słomy mało, a ziarno wskutek długotrwałych upałów niedostatecznie się wykształciło i pozsychało. Pszenica, choć także dość licha, przedstawiała się cokolwiek lepiej niż żyto, ale teraz znów częste deszcze utrudniają zbiór tego płodu i zagrażają porośnięciem. Jarzyny wszędzie prawie nadzwyczaj nędzne; mianowicie dobrzego jęczmienia, tak niezbędnego do wysoko rozwiniętego przemysłu piwowarskiego w Niemczech, w roku bieżącym trudno będzie znaleść na miejscowych targach.

Lepsze cokolwiek, niż pod względem zbóż, są widoki tegorocznego zbioru kartofli i buraków, chociaż i tym płodom, zajmującym nieledwie pierwsze miejsce w większej części płodozmianów, długotrwałe susze dotkliwie dały się we znaki. Nadzieja też dość korzystnego, przynajmniej w porównaniu z początkowemi obliczeniami zbioru buraków cukrowych, przyczyniła się do spadku ceny cukru na główniejszych targach niemieckich i do krachu spółki magdeburskiej, spekulującej na zwyżkę ceny tego wyrobu. Spółka ta, zakupując ogromne ilości towaru, wyśrubowała cenę cukru aż do 29 marek za cent. Im bardziej jednak podnosiła się cena, tem więcej napływało towaru. Miejscowi właściciele rafineryj spostrzegli, iż przy podnoszących się cenach zmniejszyła się znacznie konsumcja, zaczęli więc na gwałt sprzedawać zbywający im materjał surowy; oprócz tego przybyły w ostatnim czasie znaczne transporta cukru z zagranicy. Rzecz jasna, że większą część tego dowozu, chcąc uniknąć spadku cen, zakupić musiała spółka, która niebawem ujrzała się zmuszoną część olbrzymich swych zapasów sprzedać za granicą, a mianowicie w Ameryce, ze stratą 3 do 4 marek na centnarze. Przymusowe te sprzedaże zwiększyły z samej natury rzeczy pojawiające się już poprzednio tu i owdzie niedowierzanie, a gdy niemieckie banki, u których zastawione były zapasy cukru, należące do spółki, wzdragać się zaczęły przed prowadzeniem tych operacyj do nieskończoności, nastąpił krach spółki. W ogóle jednak, zważywszy na znacznie mniejsze zapasy cukru, spodziewają się wyższych cen cukru niż w roku poprzednim.

Giełda zbożowa. Wiedeń 26. lipca. Cena zboża znacznie się dziś znowu podniosła. We Francji i Niemczech spadły wczoraj deszcze, które zagrażają żniwom. Pszenica z odstawą w jesieni notowana złr. 9·61, takiej ceny nie było od chwili obaw przed wojną bułgarską w r. 1886.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 27. lipca 1889.

Lwów: pszenica 8.25 do 8·75, żyto 6·60 do 7·—, owies obroczny 7·— do 7·75, jęczmień browarny 6·50 do —·—, rzepak 15.— do 16·—, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów pro. 18·50 do —.— zł.

Tarnopol: pszenica 8·15 do 8·50, żyto 6·50 do 6·85, jęczmień browarny 6·— do 6·85, owies 7·— do 7·—, groch 7·— do 9·50, wyka —.— do —·—, rzepak 15 — 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 8·10 do 8·50, żyto 6·50 do 6·10, jęczmień 6·— do 6·50, owies 6·30 do 6·75, groch 7·— do 9.—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 15·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 8·30 do 8·85, żyto 6·75 do 7·10, jęczmień —·— do —·—, owies 7·— do 7·70, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·50 do 16·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —.—, tymotka —·— do —·—.

Chmiel od 60·— do 80·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie stałe. Pszenica, owies i żyto poszukiwane. Tendencja zwyżkowa.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 27. lipca. Poseł pruski przy Watykanie, Schlözer, odjechał wczoraj na Górną Austrję do Berlina. Hr. Kalnoky dał dla niego obiad w Schönbrunnie.

Praga d. 27. lipca. Sejm czeski ma być na początek października, a nie, jak donoszono, na 9. września zwołanym

Grac d. 27. lipca. W wyborach do Rady powiatowej w Słowieńskiej Bystrzycy (Windisch-Feistritz w południowej Styrji) odnieśli Słowieńcy świetne zwycięztwo. Nie przeszedł ani jeden kandydat niemiecki.

Berlin d. 27. lipca. Mylnem jest, jakoby podróż cesarza do Konstantynola udaremniły intrygi rosyjskie. O podróży tej nigdy nie myślano na serjo. Z wielką stanowczością zapewniają, że ks. Bismark przybędzie tu 11. albo 12. sierpnia, aby być obecnym nietylko podczas pobytu cesarza austrjackiego ale i cara. Mimo zaprzeczeń jest faktem, że niemieckie Towarzystwo zachodnio-południowo-afrykańskie sprzedało kolonię Angra-Pequena spółce angielskiej. Wielkiej wrzawy narobiło, że profesor Sievers w Wolfenbüttel i jego służąca zmarli nagle wskutek otrucia zepsutą szynką.

Hamburg d. 27. lipca. Pierwszy statek niemiecko-australskiego Towarzystwa żeglugi wypłynął już na Antwerpię do Adelajdy, Melbourne i Sidney.

Paryż d. 27. lipca. Proces Boulangera przed sądem wojennym o kradzież i sprzeniewierzenie, odbędzie się dopiero po skończeniu procesu politycznego w trybunale senackim. Sądowi wojennemu będzie przewodniczyć marszałek Canrobert.

Paryż d. 27. lipca. Król grecki wyjechał do Londynu. Rozprawa przed trybunałem senackim stanowczo naznaczona na 8. sierpnia. Boulanger kandyduje w 92 kantonach.

Minister spraw zagr. Spuller przyjmował Edgarda Vincenta (z Egiptu) i oświadczył mu, że konwersji długu egipskiego nie jest z zasady przeciwny, wszelako gabinet angielski musi uczynić coś takiego, coby postępowanie Francji w tej sprawie zmieniło.

Rzym d. 27. lipca. Izwolski wyjechał, ale za cztery do pięciu tygodni powróci dla dalszych rokowań z Stolicą apostolską.

Rzym d. 27. lipca. „Ajencja Stefani" donosi z Coni: Przy podejrzanym i aresztowanym cudzoziemcu znaleziono mapy topograficzne z rysunkami włoskich fortów pogranicznych. Jak śledztwo wykazało, cudzoziemiec ten zostaje w stosunkach z komisarzami francuskimi w Fontanie i Ventimille, i zdaje się że jest oficerem francuskim.

Belgrad d. 27. lipca. Zapewniają, że Pera Todorowicz, redaktor radykalnych *Małych Nowin* nie dlatego został uwięziony, że wyrok zapadły na niego (o obrazę rządu) stał się prawomocnym, ale ponieważ odgrażał się, że się z Milanem obliczy.

Bukareszt d. 27. lipca. O wyniku żniw donoszą, że ogółem jest mało zadowalniający. Rzepaku mało i zawiódł oczekiwania. Pszenica w niektórych miejscowościach wyśmienita, ogółem zawiodła oczekiwania. Stan żyta i jęczmienia lepszy, ale w skutek posuchy wszędzie, a zwłaszcza na Mołdawie narażony. Co do siana, wynik jest dość dobry, ceny dobre.

Petersburg d. 27. lipca. Minister skarbu zatwierdził statuta Banku odeskiego dla handlu i przemysłu. Kapitał zakładowy wynosi 3 miliony rubli. Założycielami są T. Rafałowicz, O. Chajes, G. Süssmann z Odessy, Couris z Petersburga i J. E. Günzburg.

Londyn dnia 27. lipca. Izba posłów odrzuciła 398 głosami przeciw 116 poprawkę Labouchera przeciw nadaniu apanażu ks. Albertowi Wiktorowi i ks. Ludwice, dzieciom księcia Walii. Morley zgłosił na poniedziałek wniosek oświadczający, że Izba nie jest skłonną pomnażać ciężarów ludności apanażami bez zapewnienia, że żadne dalsze apanaże nie będą żądane.

Nowy Jork d. 27. lipca. Tutejsza Izba handlowa uchwaliła rezolucję względem odbycia tu w r. 1892 wystawy światowej i wybrała komitet do zajęcia się tą sprawą.

Wiedeń dnia 27. lipca godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 305·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 73·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 124·—. Akcje Unionbanku 225·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192·50. Akcje kolei Północnej 251.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 221·50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·25. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 109·25. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 232·80. Akcje Bankvereinu 106·75. Rosyjski rubel papierowy 123·25. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 83·67. 5% renta austr. papier. 99·55. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·25. 5% renta węg. papierowa 94·60. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·80.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·—	194·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	233·75	236·75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.70	99·70
" kred. gal. ziem. 4% los. w [illegible] l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·10	105·10
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1878 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1888 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	88·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·60	5·70
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·48	9·58
Półimperjał rosyjski	9·72	9·82
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·21^1/_2$	$1·23^1/_2$
100 marek niemieckich	58·40	59·40
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. lipca 1889:

Hotel Europejski. F. Höller z Wiednia. A. Preck z Linzu. J. Bäcker i G. Kettowitz z Wiednia. W. Radoński z Pohaczowa.

Hotel Francuski. P. Olszewski z Rosji. B. Rościszewski z Widawy (Rosja). M. Salter i J. C. Barber z Czerniowiec E. Niederreiter ze Złoczowa. M. Simenet z Witkewic. Dr. M. Schwarz z Erlau (Węgry). A. Brée i A. Kohn z Wiednia. C. Gottlieb z Berna. W. Sperling z Krakowa. S. Löwensohn z Berlina. E. Trojan z Kamionki strumiłowej.

Hotel Warszawski. W. Barth z Tryestu. M. Webersfeld z Berlina. R. Gebauer i A. Wolfgang z Fiume. R. Ustrzycki z Gastein. P. Wybranowski z Karlsbadu. Wysoczański z Bartatowa. A. Wohlfarth z Wiednia. J. Walczyński z Krakowa. J. Glińska z Czereneli ruskiej. T. Weiss ze Lwowa. A. Radecki ze Stryja.

Hotel Angielski. Z. Herman z Rzepniowa. E. Hofman z Sambora. F. Mazewski z Kijowa. F. Zyliński z Warszawy. S. Lachowicz z Kokoszyniec. J. Kosiński z Kotzman Z. Stasiniewicz z Wierzbicy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki pociąg odchodzi ze Lwowa o godz. 8 i minut 55 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przed południem.

Wyciąg
z rozkładu jazdy pociągów kolejowych
podług zegaru lwowskiego.

Przyjazd do Lwowa:

4·03 po poł. (pociąg kurjerski) z Krakowa, jakoteż z Nowego Zagórza (via Przemyśl).
8·50 rano (poc. osobowy) z Krakowa, dalej z Suchej (via Podgórze), Stróża (via Tarnów), wreszcie z Mezö-Laborcz i Zagórza (via Przemyśl).
9·28 wieczór (poc. osobowy) z Krakowa, dalej z Suchej (via Podgórze), z Orłowa i Nowego Sącza (via Tarnów), jakoteż z Rozwadowa i Nadbrzezia (via Dembica), wreszcie z Sokala (via Jarosław)
7·15 wieczór (poc. mięszany) z Krakowa, dalej z Suchej (v. Podgórze), jakoteż z Now. Zagórza (v. Przemyśl).
2·20 po poł. (poc. kurj.), 3·15 w nocy (poc. mięsz.), 7·00 wieczór (poc. mięsz.) — z Podwołoczysk i Brodów.
2·08 po poł. (poc. kurj.), 2·38 w nocy (poc. mięsz.), 6·22 wieczór (poc. mięsz.) — z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze.
10·00 wieczór (poc. mięsz.) z Tarnopola i Brodów na Podzamcze (tylko do 13. listopada).
8·00 wieczór (poc. posp.), 11·06 wieczór (poc. mięsz.) — z Czerniowiec i Husiatyna (via Stanisławów).
6·40 rano (poc. mięsz.) z Czerniowiec i Stanisławowa.
3·36 po poł. (poc. osob.) z Suchej, N. Sącza i Husiatyna (via Stryj).
8·26 rano (poc. osobowy) z Ławocznego, Suchej i Orłowa (via Stryj).
12·08 w nocy (poc. osob.) z Orłowa i Now. Sącza (tylko od 25. czerwca do 10. września), ze Stróża, Ławocznego i Husiatyna (via Stryj).
5·58 po poł. (poc. mięsz.) z Bełzca (Tomaszowa).
10·10 przed poł. (poc. mięsz.) z Bełzca (lecz tylko w każdy wtorek i piątek).

Odjazd ze Lwowa:

2·28 po poł. (poc. kurjerski) do Krakowa.
4·20 rano (poc. osob.) do Krakowa, dalej do Mezö-Laborcz i Now. Zagórza (via Przemyśl), jakoteż do Sokala (via Jarosław), do Rozwadowa i Nadbrzezia (via Dębica), wreszcie do Orłowa i N. Sącza (via Tarnów).
8·30 wieczór (poc. osob.) do Krakowa, dalej do Mezö-Laborcz i Nowego Zagórza (via Przemyśl), jakoteż do Orłowa i Nowego Sącza (via Tarnów), wreszcie do Suchej (via Podgórze).
7·20 rano (poc. osobowy) do Krakowa, jakoteż do Suchej (via Podgórze).
4·20 po poł. (poc. osob.) do Zimnejwody-Rudna (tylko do 15. września).
4·11 po poł. (poc. kurj.), 9·52 przed poł. (poc. mięsz.), 10·35 wieczór (poc. mięsz.) — do Podwołoczysk i Brodów.
4·22 po poł. (poc. kurj.), 10·23 prz. poł. (poc. mięsz.), 10·05 wieczór (poc. mięsz.) — do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza.
7·00 rano (poc. mięszany) do Tarnopola i Brodów z Podzamcza (tylko do 13. listopada).
9·20 przed poł. (poc. posp.), 9·50 przed poł. (poc. mięsz.) — do Czerniowiec, jakoteż do Husiatyna (v. Stanisławów).
10·08 wieczór (poc. mięszany) do Czerniowiec, jakoteż do Czortkowa (via Stanisławów).
10·20 przed poł. (poc. osobowy) do Husiatyna i Suchej (via Stryj).
8·45 wieczór (poc. osob.) do Ławocznego, Orłowa i Suchej (via Stryj).
5·50 rano (poc. osob.) do Ławocznego, Husiatyna i Now. Zagórza (via Stryj), jakoteż (od 25. czerwca do 10. września) do Nowego Sącza i Orłowa (via Stryj).
7·49 rano (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa).
5·01 po poł. (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa) (lecz tylko w każdy wtorek).
2·44 po poł. (poc. mięsz.) do Bełzca (Tomaszowa) (lecz tylko w każdy piątek).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juljusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).